

Andrzej Dębowski

Dyplomacja, morderstwa, teatr i kunszt dziennikarskiego pióra

„Szyfr jednorożca” – dyplomacja i kunszt dziennikarskiego pióra

Krzysztof Mroziwicz, to postać nietuzinkowa, by powiedzieć wyjątkowa. Znany szerokiej publiczności jako wybitny dziennikarz, komentator „Polityki” i TVP, korespondent wojenny, znawca problematyki międzynarodowej, a także ambasador Polski w Indiach, aktor i komentator spraw międzynarodowych – wraca do nas z książką, która zaskakuje i zachwyca. *Szyfr jednorożca* to powieść kryminalna, ale nie spodziewajcie się w niej banału ani prostych schematów znanych z hurtowo produkowanych skandynawskich thrillerów. To raczej finezyjna układanka, która prowadzi nas przez labirynt dyplomatycznych intryg, tajemniczych zgonów i podszytych czarnym humorem sytuacji, w których sztuka „unikania konfliktów” staje się jednocześnie sceną dla najbrutalniejszych zbrodni.

Już sam tytuł – *Szyfr jednorożca* – sygnalizuje, że nie będzie to kryminał, który po lekturze odstawimy na półkę i szybko zapomnimy. Jednorożec, jako symbol rzadkości, wyjątkowości, może też złudzenia, doskonale wpisuje się w atmosferę powieści: tutaj nic nie jest takie, jakim się wydaje, a dyplomacja – ta oficjalna i ta zakulisowa – okazuje się światem bardziej mrocznym i skomplikowanym niż pole bitwy.

Akcja w środowisku dyplomatycznym to nie tylko tło, ale i esencja książki. Mroziwicz, który przez lata pełnił funkcję ambasadora w Indiach, Nepalu i na Sri Lance, daje nam wgląd w codzienność ambasady – ale zamiast politycznej sztampy dostajemy migawki pełne ironii, dystansu i literackiej erudycji. To obrazy podszyte klimatem noir: eleganckie przyjęcia, biura wypełnione napięciem, gdzie kurtuazyjne uśmiechy maskują gęstniejącą atmosferę zagrożenia. Autor prowadzi nas przez te przestrzenie z wyczuciem, podając szczegóły tak sugestywnie, że mamy wrażenie uczestniczenia w tym świecie z pierwszej ręki.

Język i styl jest unikatowy – tu nie ma miejsca na banały. Mroziwicz przez lata terminował w dziennikarstwie – od studenckiego *itd*, przez *Politykę*, aż po korespondencje dla BBC – i widać, jak bardzo to doświadczenie wpłynęło na jego warsztat. Píše ostro, celnie, z bliskim inteli-gencji. Każde zdanie jest dopracowane, każda scena ma swoją wagę. Tu nie znajdziemy rozwlekłych opisów ani zbędnego patosu. Jest za to pol-szczyzna piękna, płynna, a jednocześnie „napa-kowana erudycją”. Autor potrafi wtrącić błyskotliwą obserwację o ludzkiej naturze czy geopolityce, nie wybijając czytelnika z rytmu fabuły.

Na kartach powieści czuć, że Mroziwicz to pisarz poważny, który pozwolił sobie na zabawę formą. Choć historia jest mroczna i trzyma w napięciu, autor nie ucieka od subtelnych humoru,

ironii i filozoficznej refleksji. To kryminał, który karmi nie tylko ciekawość, ale i intelekt.

Czytelnik obeznany z twórczością Mroziwicz-a dostrzeże tu ślady jego doświadczeń z lat 80. i 90., kiedy jako korespondent wojenny relacjonował konflikty w Afganistanie, Nikaragui czy na Sri Lance. Twarda szkoła życia i obserwacja świata z perspektywy „pierwszej linii” dodaje tej książce autentyzmu. Z kolei ambasadorskie realia – protokoły dyplomatyczne, zakulisowe rozgrywki, niuanse relacji międzyludzkich – stają się sceną, na której rozgrywa się dramat zbrodni i śledztwa.

Czy warto sięgnąć po „Szyfr jednorożca”? Zdecydowanie tak. To książka dla tych, którzy oczekują od kryminału czegoś więcej niż tylko zaskakującego finału. To powieść dla czytelników ceniących literacką jakość, atmosferę i inteligentne dialogi. Mroziwicz nie idzie na skróty – nie podaje gotowych ocen, ale pozwala zanurzyć się w świecie, gdzie prawda jest nieuchwytna jak jednorożec, a sprawiedliwość... cóż, bywa różnie. Kiedyś pisał reportaże, które miały w sobie rys prawdziwej literatury. Teraz stworzył kryminał, który wymyka się klasyfikacjom. Jest poważny i rozrywkowy jednocześnie. Erudycyjny i przystępny. Brutalny i subtelny. Słowem: książka rzadka jak jednorożec.



„Teatr wspaniały” – opowieść o sztuce, która kształtuje duszę

Krzysztof Mroziwicz nie byłby sobą, gdyby zadowolili się literaturą lekką. W swojej najnowszej książce pt. *Teatr wspaniały* odśłania przed czytelnikiem jeszcze jedną, może mniej znaną, lecz równie fascynującą twarz – człowieka teatru.

Choć Mroziwicz zdobył rozgłos dzięki reportażom z najdalszych zakątków świata i pełnił funkcje w dyplomacji, jego pasja do sztuki scenicznej okazuje się w pełni autentyczna i głęboko zakorzeniona. To nie kaprys ani chwilowe zauroczenie – to konsekwencja życiowej drogi, która zaczęła się jeszcze w latach młodości, gdy autor był aktorem słynnego teatru studenckiego Hybrydy. Były to czasy, kiedy studenckie sceny stawały się miejscem poszerzania przestrzeni

wolności, laboratoriami nowych idei i form wyrazu, które w późniejszym okresie kształtowały oblicze polskiego teatru.

Teatr wspaniały to zbiór esejów, które prowadzą czytelnika przez niezwykłą podróż: od źródeł teatru, zakorzenionych w świętych księgach ludzkości, przez awangardowe eksperymenty XX wieku, aż po współczesne próby podtrzymania wielkich idei sprzed stulecia. To także hołd dla tych, którzy tworzyli najlepsze czasy polskiego teatru – Mroziwicz przywołuje nazwiska, które dla miłośników sztuki scenicznej brzmią jak legendy: Leon Schiller, Konstanty Pużyna, Andrzej Jasiński, Tadeusz Różewicz, a także mistrzowskie dokonania Kazimierza Dejmka czy Jerzego Grotowskiego. Wspomina warszawskie spotkania teatralne, kabarety minionych epok i artystyczną atmosferę, która przenikała ówczesną stolicę.

Nie brakuje tu również odniesień do światowej literatury – Gabriel García Márquez, Goethe i jego *Faust*, Szekspir – to tylko niektóre z wielkich, którzy stają się punktami odniesienia w refleksji autora nad rolą i misją teatru. W jego rozważaniach znajdziemy zarówno subtelne analizy z pogranicza historii i filozofii sztuki, jak i pełne pasji laudacje dla wybitnych współczesnych twórców, którzy podejmują próbę przekroczenia granic konwencji.

Tytuł książki, będący twórczą tawestacją postulatów Leona Schillera, przypomina o marzeniach ludzi teatru sprzed stu lat – o scenie totalnej, która nie tylko bawi, ale również kształtuje człowieka, uwzniośla go i daje przestrzeń do refleksji nad kondycją świata. Mroziwicz doskonale rozumie, że teatr jest czymś więcej niż tylko rozrywką – to przestrzeń duchowego i intelektualnego dialogu.

Choć *Teatr wspaniały* nie jest książką ob-szerną, jest dziełem wyjątkowym. To propozycja dla wszystkich, którzy szukają w literaturze głębszej refleksji o kulturze, człowieku i sztuce.

Dobre, stare pióra – jak pokazuje Mroziwicz – nie rdzewieją. I oby tak dalej...

Krzysztof Mroziwicz, *Szyfr jednorożca*. Redaktor prowadzący: Szymon Gumienik. Korekta: Zespół. Redaktor techniczny i projekt okładki: Mirosław Głodkowski. Wydawnictwo Marszałek Development & Press, Toruń 2021, s. 236.

Krzysztof Mroziwicz, *Teatr wspaniały*. Na okładce wykorzystano zdjęcia ze spektaklu „Spadanie” w reżyserii Krzysztofa Jasińskiego, Teatr Stu. Zdjęcia pochodzą z archiwum Teatru Stu. Zdjęcia: Jacek Stołowska i Jacek Szmuc. We wklejce wykorzystano zdjęcia Bread and Puppets Theatre (z domeny publicznej). Projekt okładki: Marcin Wojciechowski. Redakcja: Gabriel Michalik. Korekta: Lech Szewczyk. Wydawnictwo Vis-à-vis, Kraków 2025, s. 254.